

Szkoła jako instytucja pracy. Pozycja prawna i problemy zawodowe nauczycieli szkół państwowych w okresie Drugiej Rzeczypospolitej

Szkoła zawsze, nie tylko w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, pozostawała specyficznym miejscem pracy, a nauczyciele szczególną grupą pracowników. Na pedagogach spoczywała bowiem odpowiedzialność nie tylko za stan wiedzy młodego pokolenia, ale także za formowanie świadomości społecznej obywateli. Dlatego zawodu tego nie można postrzegać wyłącznie w kategoriach struktury zatrudnienia¹. Zarówno władze kraju, jak i sami pedagodzy zdawali sobie sprawę ze znaczenia oświaty w warunkach świeżo odzyskanej niepodległości. Dla władz oświatowych cele wychowawcze, a więc kształtowanie świadomego obywatela, były ważniejsze od celów poznawczych, czyli prostego przekazywania wiedzy. Sposób realizacji tego zadania stanowił ważny przedmiot refleksji pedagogicznej, której efektem stało się wprowadzenie najpierw koncepcji wychowania narodowego, a następnie, w okresie rządów sanacji, wychowania państwowego.

Status służbowy nauczycieli określił tymczasowy dekret z 18 XII 1918 r. o stabilizacji i wynagradzaniu nauczycieli szkół powszechnych². Natomiast wydana kilka miesięcy później ustawa o ustalaniu i wynagradzaniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych wprowadziła podział na trzy kategorie: pracowników kwalifikowanych, częściowo kwalifikowanych i niewykwalifikowanych³. W roku szkolnym 1921/1922 tylko niecałe 60% nauczycieli szkół powszechnych posiadało pełne kwalifikacje zawodowe⁴. Problem ten

¹ Badania nad nauczycielami jako grupą społeczną prowadzone były już w okresie międzywojennym; zob. B. Nawroczyński, *O zawodzie nauczyciela*, Warszawa 1929; J. Kuchta, *Typologia nauczyciela*, „Miesięcznik Pedagogiczny” 1931, nr 12; J. Mirski, *Nauczyciel-wychowawca. Jego dobór i kształcenie*, Warszawa 1933.

² Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: Dz. Urz. MWRiOP) 1919, nr 1, poz. 2; nr 7, poz. 1.

³ Ustawa z 27 V 1919 roku o ustalaniu i wynagradzaniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych, Dz. Urz. MWRiOP 1919, nr 14, poz. 1.

⁴ J. Kraeutler, *Statystyka szkolnictwa powszechnego*, „Rocznik Pedagogiczny” 1921 [1923], s. 527.

w stosunkowo niewielkim stopniu dotyczył województw południowo-wschodnich⁵. To raczej pedagodzy z Galicji zasilali szkoły w innych częściach kraju. W roku szkolnym 1921/1922 na terenie byłego Królestwa Polskiego 17% kadry nauczającej pochodziło z terenów byłego zaboru austriackiego, a w byłej dzielnicy pruskiej stanowili oni 24%⁶. Lata 20. charakteryzowały się szybko postępującą profesjonalizacją zawodu nauczycielskiego. W ciągu dziesięciolecia uporano się z tym problemem, organizując na dużą skalę system kształcenia i doksztalcania zawodowego (Państwowe Kursy Nauczycielskie, Wyższy Kurs Nauczycielski, Państwowy Instytut Nauczycielski w Warszawie, kursy wakacyjne itp.)⁷. W początkach lat 30. już praktycznie 100% nauczycieli miało wymagane kwalifikacje, choć proces doksztalcania zawodowego trwał nadal⁸.

Podstawowym dokumentem regulującym sytuację prawną nauczycieli była ustawa z 1 VII 1926 r. O stosunkach służbowych nauczycieli (wraz z późniejszymi zmianami z lat 1932, 1933 i 1938), popularnie zwana pragmatyką nauczycielską. Regulowała ona zasady przyjmowania do służby nauczycielskiej, prawa i obowiązki pedagogów, m.in. kwestie wymiaru pensum, zadań wychowawczych, administracyjnych i awansu zawodowego. Określono w niej też ogólne zadania stojące przed kadrą pedagogiczną: „nauczyciel obowiązany jest wiernie służyć Rzeczypospolitej i w tym duchu wychowywać młodzież, przestrzegać ściśle ustaw i rozporządzeń, pełnić obowiązki swego zawodu gorliwie, sumiennie i bezstronnie oraz dbać według najlepszej woli i wiedzy o dobro sprawy publicznej szczególnie w zakresie wychowania i nauczania powierzonej sobie młodzieży, i spełniać, co temu dobru służy, a unikać wszystkiego, co by mu mogło szkodzić”⁹.

Nauczycielem mógł zostać jedynie „obywatel polski, o nieskazitelnej przeszłości, posiadający zdolność do działań prawnych, który wykaże się dowodami, stwierdzającymi wymagane dla danej kategorii szkół kwalifikacje zawodowe, posiada odpowiednie do zawodu warunki fizyczne oraz władza poprawnie

⁵ J. Doroszewski, *Seminaria nauczycielskie w Polsce w świetle polityki oświatowej państwa (1918–1937)*, Lublin 2002, s. 16.

⁶ N. Gąsiorowska, *Stan wykształcenia nauczycieli szkół średnich w Polsce*, „Rocznik Pedagogiczny” 1921 [1923], s. 51.

⁷ Z. Ziemiński, *Dokształcanie nauczycieli*, „Rocznik Pedagogiczny” 1921 [1923], s. 68–75.

⁸ K. Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918–1932*, Wrocław 1970, s. 351, tabl. I.

⁹ Dz.U. RP 1926, nr 92, poz. 530; tekst jednolity po nowelizacjach: Dz.U. RP 1932, nr 104, poz. 873; *Ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli (pragmatyka)*, zest. T. Serafin, Warszawa 1927.

językiem polskim w słowie i piśmie”¹⁰. Dwie podstawowe grupy zatrudnionych stanowili nauczycieli stali (posiadający pełne kwalifikacje i minimum trzy lata pracy w szkole) oraz tymczasowi (niewykwalifikowani lub nie w pełni wykwalifikowani, którzy musieli złożyć egzaminy uzupełniające). Warunkiem przystąpienia do egzaminu na nauczyciela szkół średnich, oprócz ukończenia studiów wyższych, było odbycie przynajmniej dwuletniej praktyki pedagogicznej. Egzamin składał się z części praktycznej oraz teoretycznej (pisemnej i ustnej). Przeprowadzały go specjalnie powoływane przez ministra oświaty komisje. Sprawdzian pisemny obejmował wypracowanie z zakresu pedagogiki, dydaktyki ogólnej lub dydaktyki szczegółowej danego przedmiotu, a egzamin ustny dodatkowo zagadnienia z historii wychowania, organizacji szkolnictwa, znajomości programów szkolnych, podręczników i pomocy szkolnych oraz rozporządzeń dotyczących szkolnictwa średniego¹¹. Ponadto każdy zdający musiał przeprowadzić lekcję próbną hospitowaną przez członków komisji. Stałym nauczycielom szkół średnich przysługiwał, wprowadzony jeszcze ustawą galicyjską z 1898 r., tytuł zawodowy „profesor”. Nadawał go minister oświaty lub kurator okręgu szkolnego¹².

Nauczyciele stali składali przysięgę służbową, a nauczyciele tymczasowi – przyrzeczenie (treść była identyczna, w przyrzeczeniu opuszczano jedynie odwołania o charakterze religijnym). W tekście dominowały przede wszystkim kwestie etyczne. Charakterystyczne było zwłaszcza akcentowanie lojalności państwowej:

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że na powierzonym mi stanowisku urzędowym przyczyniać się będę w mym zakresie działania ze wszystkich sił do ugruntowania wolności niepodległości potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu, przepisów prawa strzec będę pilnie, obowiązki mego urzędu spełniać gorliwie i sumiennie, polecenia mych przełożonych wykonywać dokładnie, a tajemnicy urzędowej dochowam. Tak mi Panie Boże dopomóż¹³.

¹⁰ Ustawa z dnia 1 VII 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli, Dz.U. RP 1926, nr 92, poz. 530.

¹¹ Dz.U. RP 1924, nr 91, poz. 859.

¹² A. Smolański, *Stosunki służbowe i warunki pracy nauczycieli w Polsce do 1939 r.*, Opole 1994, s. 29.

¹³ Ustawa z 1 VII 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli (ze zmianami z lat 1932, 1933, 1938), Dz.U. RP 1926, nr 92, poz. 530, art. 14; zob. W. Wilanowski, J. Wójcik, J. Buczkowski, *Przepisy służbowe nauczycieli. Zbiór obowiązujących przepisów prawnych w zakresie pragmatyki, odpowiedzialności służbowej i uposażeń nauczycieli*, Warszawa 1946 s. 49; Okólnik Stanisława Sobińskiego z 18 XI 1921 r. do Rad Szkolnych Powiatowych w sprawie przysięgi służbowej nauczycieli szkół powszechnych, Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego

Osoby przyjęte do pracy w szkolnictwie stawały się urzędnikami państwowymi, dlatego nauczycielom przysługiwało prawo do ochrony. Znieważenie nauczyciela na służbie, nieprzyzwoite wobec niego zachowanie, wywieranie groźbą wpływu na jego czynności służbowe, używanie wobec niego przemocy, próby przekupstwa itp. podlegały sankcjom przewidzianym w kodeksie karnym (grzywna, areszt lub więzienie od 6 miesięcy do 5 lat).

Głównym miejscem zdobywania kwalifikacji pedagogicznych dla nauczycieli szkół powszechnych były seminaria nauczycielskie¹⁴. Były to początkowo szkoły 4-letnie, a na mocy dekretu z 7 II 1919 r. okres nauki wydłużono o jeden rok¹⁵. Istniały do czasu wprowadzenia reformy Jędrzejewiczowskiej (a faktycznie wygasły dopiero w 1937 r.). Przez ten czas wykształciły około 110 tys. absolwentów¹⁶. Ustawa O ustroju szkolnictwa z 11 III 1932 r. likwidowała seminaria nauczycielskie. W ich miejsce powołano do życia 3-letnie licea pedagogiczne na podbudowie 4-letniego gimnazjum (przygotowanie do zawodu nauczycielskiego mogło się też odbywać w 2-letnich pedagogiach na podbudowie liceum ogólnokształcącego). W roku szkolnym 1937/1938 otwarto w Polsce 38 liceów pedagogicznych. Nowy typ szkoły przyczynić się miał do podniesienia poziomu wykształcenia kadry nauczycielskiej. Usuwano też „ślepą uliczkę” kształcenia, gdyż seminaria nie były w pełni szkołami średnimi – kończyły się tylko tzw. maturą seminaryjną i nie można było na jej podstawie podjąć

Lwowskiego 1921, nr 3, s. 446; Rozporządzenie ministra WRiOP z 22 XII 1926 r. w sprawie wykonania postanowień ustawy z 1 VII 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli, Dz.U. RP 1926, nr 131, poz. 787.

¹⁴ W pierwszych latach niepodległości niedobory kadry nauczycielskiej uzupełniano, tworząc dodatkowo Preparandy Nauczycielskie. Były to szkoły dwuletnie, przeznaczone dla dzieci w wieku od 12 do 15 lat, które ukończyły przynajmniej 4-oddziałową szkołę powszechną. Ten typ szkoły oscylował pomiędzy wyższymi klasami szkoły powszechnej a seminarium nauczycielskim. W roku szkolnym 1921/1922 istniało 49 preparand. W późniejszych latach wycofano się z tej formy kształcenia, stopniowo je likwidując; *Preparandy Nauczycielskie*, Warszawa 1922, s. 10, 46–47.

¹⁵ Dz. Urz. MWRiOP 1919, nr 2, poz. 3.

¹⁶ J. Doroszewski, *Seminaria nauczycielskie...*, s. 203. Zagadnieniu kształcenia pedagogicznego w dwudziestoleciu międzywojennym poświęcono obszerną literaturę. Z najważniejszych prac warto wymienić: E. Dereń, *Kształcenie nauczycieli w Polsce w seminariach nauczycielskich i liceach pedagogicznych (1918–1970)*, Mysłówice 2010; J. Kulpa, *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1963; B. Ratuś, *Seminaria nauczycielskie (1918–1939)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 36, 1993, nr 3–4, s. 185–199; F. Szafrński, *Kształcenie nauczycieli w Polsce. Rys historyczny*, Wrocław 1978; *idem*, *Przygotowanie zawodowe nauczycieli w czasach II Rzeczypospolitej Polskiej w świetle ustaw, dekretów oraz aktów normatywnych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*, Wrocław 1980; W. Wojtyński, *Kształcenie nauczycieli w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 44, 2001, z. 1–2, s. 51–63.

studiów wyższych. Pierwszych absolwentów licea pedagogiczne miały wypuścić w 1940 r. Pod koniec lat 30. zaczęły się pojawiać postulaty, aby również w szkołach powszechnych uczyli nauczyciele po studiach wyższych, jednak ich realizacja była przy ówczesnym poziomie wykształcenia kadry niemożliwa¹⁷.

Na nauczyciela ciążyły rozliczne obowiązki, zarówno dydaktyczne, jak i wychowawcze. Pensum godzin dydaktycznych (od 1934 r.) wynosiło dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych 30 godzin tygodniowo, a dla kierowników takich placówek – 20–28 godzin (im większa szkoła, tym bardziej ich liczba się zmniejszała). Dla nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących oraz zakładów kształcenia nauczycieli było to 21–27 godzin, dla nauczycieli wyższych kursów nauczycielskich 18 godzin, a dla nauczycieli szkół zawodowych – 18–27. Niższe pensum przewidziano dla dyrektorów zakładów kształcenia nauczycieli (4–8 godzin w tygodniu) i kierowników warsztatów szkolnych (6–12 godzin)¹⁸. Oprócz lekcji nauczyciela obciążały inne zajęcia, m.in. uczęszczanie z uczniami w niedziele i święta na nabożeństwa kościelne oraz odbywanie spotkań z rodzicami¹⁹. Natomiast do przywilejów zawodowych można zaliczyć (oprócz normalnego urlopu wypoczynkowego) także roczny płatny urlop dla poratowania zdrowia, płatny urlop (w wymiarze dwóch miesięcy) w celu załatwienia ważnych spraw osobistych, rodzinnych lub majątkowych, urlop dla dalszego kształcenia się w zawodzie (pięć miesięcy w ciągu 20 lat pracy), a także płatny urlop dla celów naukowych lub oświatowych²⁰.

Pracę szkoły nadzorowały instytucje oświatowe (inspektoraty, kuratoria) oraz ciała społeczne (lokalne rady szkolne). Sprawy najpoważniejszych przewinień nauczycieli trafiały do instancji dyscyplinarnych. Jednak zgodnie z sugestiami ministerstwa starano się przedtem wyczerpać wszelkie inne możliwości oddziaływania na drodze administracyjnej. Komisje dyscyplinarne powołano do życia w 1919 r., a zasady ich funkcjonowania określała także pragmatyka nauczycielska. Oprócz komisji usytuowanych przy wszystkich kuratoriach istniały również instancje odwoławcze przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Dysponowały one rozbudowanym wachlarzem kar. Istniała jedna kara porządkowa (upomnienie) oraz pięć dyscyplinarnych (nagana, przeniesienie na inne miejsce pracy, wstrzymanie na

¹⁷ A.B. Dobrowolski, *Co robić?*, w: *idem, Pisma pedagogiczne*, t. 1: *Ustrój oświatowy*, Warszawa 1958, s. 51–52.

¹⁸ Rozporządzenie ministra WRiOP z 24 I 1934 r. o wymiarze godzin nauczania oraz innych zajęć obowiązkowych nauczycieli i kierowników szkół; Dz. Urz. MWRiOP 1934, nr 1, poz. 4.

¹⁹ A. Smolański, *Stosunki służbowe...*, s. 46–47.

²⁰ *Ibidem*, s. 56.

trzy lata uprawnień dodatków służbowych, przymusowe przeniesienie w stan spoczynku z zachowaniem prawa do emerytury, „złożenie z urzędu” z pozbawieniem prawa nauczania w szkołach publicznych i prywatnych). Podobnie ujęto system wykroczeń w pragmatyce z 1926 r. System kar dyscyplinarnych rozbudowano do aż dziewięciu kategorii. Między innymi stworzono możliwość karania nauczycieli potrącaniem 20% poborów (jednokrotnie lub wielokrotnie). W 1928 r. rozciągnięto te przepisy na nauczycieli tymczasowych²¹. Najwięcej postępowań dotyczyło takich wykroczeń jak stosowanie przez nauczycieli kar cielesnych, zaniechanie obowiązków służbowych, nieodpowiednie, niemoralne, gorszące zachowanie oraz nadużycia finansowe. Stosunkowo niewiele spraw toczono z powodów politycznych²².

Nauczycielska społeczność była liczna i dobrze zorganizowana. Pod koniec dwudziestolecia międzywojennego we wszystkich typach szkół (włącznie z wyższymi) uczyło 116 328 osób²³. Największa część z nich pracowała w szkolnictwie podstawowym. Kilkanaście tysięcy zatrudnionych było w szkolnictwie średnim, a ok. 10 tys. w szkolnictwie zawodowym i doksztalającym²⁴. Oprócz pedagogów zatrudnionych na stałe w połowie lat 30. w szkołach pracowało ok. 1300–1400 praktykantów. Odbywali oni obowiązkową, roczną, bezpłatną praktykę, licząc, że po jej zakończeniu uda im się znaleźć zatrudnienie w oświacie²⁵. Postępował też proces feminizacji zawodu. W roku szkolnym 1935/1936 na wszystkich poziomach i rodzajach szkolnictwa kobiety stanowiły 52,9% nauczycieli. Natomiast w różnych typach szkół procent ten różnił się bardzo wyraźnie i wynosił: w przedszkolach – 100%, w szkołach powszechnych – 55,7%, a w średnich – 40,1%²⁶. Spory napływ mężczyzn do zawodu wynikał z trudnej sytuacji na rynku pracy, a objęcie posady nauczycielskiej gwarantowało stałe dochody. Liczba etatów nauczycielskich podlegała fluktuacjom

²¹ *Ibidem*, s. 59–61.

²² Przykładowo w 1937 r. wdrożono w Polsce łącznie 190 spraw dyscyplinarnych dotyczących nauczycieli publicznych szkół powszechnych; szerzej zob. K. Sanojca, *Polacy i Ukraińcy. Problemy narodowościowe w szkolnictwie południowo-wschodnich kresów Drugiej Rzeczypospolitej* [w druku].

²³ *Nauczyciele w Polsce. Mały rocznik statystyczny*, Warszawa 1938, s. 306–307.

²⁴ *Nauczyciele w liczbach: liczebność, cechy osobowe, zatrudnienie, uposażenie – 1935/36*, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oprac. M. Falski, Warszawa 1938, s. 34.

²⁵ M. Falski, *Kwestie podstawowe w organizacji szkolnictwa powszechnego*, cz. 1: *Powszechne nauczanie*, Warszawa 1936 s. 50–51. Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego szacował, że nauczycieli praktykantów było około 3 tys.; A. Smołalski, *Struktura zawodowa nauczycielstwa w Polsce do 1939 roku*, Opole 1996, s. 31.

²⁶ A. Smołalski, *Struktura zawodowa...*, s. 52.

wynikającym z sytuacji gospodarczej. Obniżyła się więc pod koniec lat 20., by w następnej dekadzie stopniowo rosnąć. W roku szkolnym 1924/1925 było 75 071 etatów, w 1928/1929 – 73 407, a w 1938/1939 ich liczba wynosiła już 89 122. Wielkim problemem szkoły przedwojennej była niewystarczająca liczebność kadry nauczycielskiej w stosunku do potrzeb. Szczególnie widoczne było to na początku lat 20., gdy bardzo szybko przybywało dzieci uczęszczających do szkół²⁷ oraz w latach 30., gdy pojawił się problem powojennego wyżu demograficznego²⁸. Równocześnie finansowa słabość państwa, zmagającego się z kryzysem gospodarczym, nie pozwalała na znaczące zwiększenie zatrudnienia w szkolnictwie.

Ogólne szacunki dotyczące skali bezrobocia wśród nauczycieli są niepewne i trudne do jednoznacznej weryfikacji. Według Związku Nauczycielstwa Polskiego w połowie lat 30. w skali całego kraju było ok. 20 tys. bezrobotnych pedagogów (w tym ok. 15 tys. nauczycieli szkół powszechnych oraz 4–5 tys. nauczycieli szkół średnich)²⁹. W ocenie Bronisława Ługowskiego liczba ta mieściła się w przedziale 16–25 tys.³⁰, a Bronisław Ratuś podaje, że w 1937 r. było zarejestrowanych 7339 bezrobotnych nauczycieli³¹. Jak już wspomniano, seminaria nauczycielskie w dwudziestoleciu międzywojennym wykształciły ogółem ponad 100 tys. absolwentów. Tymczasem pełnych etatów w szkolnictwie powszechnym było w 1939 r. niespełna 80 tys. Tak więc tylko niewielka część kończących naukę przyszłych pedagogów mogła liczyć na zatrudnienie w zawodzie³². Przykładowo, w 1930 r. seminaria nauczycielskie i pedagogia opuściło łącznie 6374 wychowanków, z których pracę w szkole znalazło 1361 osób, a w 1933 r. na 5387 absolwentów zatrudniono zaledwie 316. W roku szkolnym 1936/1937 do krakowskiego kuratorium wpłynęły 1764 podania o zatrudnienie (w tym 384 o bezpłatną roczną praktykę). Pozytywnie załatwiono tylko 234 podania (w tym 88 o bezpłatne praktyki),

²⁷ Na przykład w roku 1910/1911 w szkołach byłej Kongresówki uczyło się zaledwie 370 tys. dzieci, a w roku 1919/1920 było ich już 980 tys.

²⁸ Zjawisko to zyskało wymowne określenie: „katastrofa szkolna”. Według danych oficjalnych w roku szkolnym 1935/1936 do szkoły nie uczęszczało 600 tys. dzieci w wieku szkolnym; *Nauczyciele w Polsce. Mały rocznik statystyczny...*, s. 313; M. Falski, *Kwestie podstawowe...*, s. 16, 24. Bronisław Ługowski szacuje tę liczbę na 950 tys.; *idem, Szkolnictwo w Polsce 1929–1939 w opinii publicznej*, Warszawa 1961, s. 65.

²⁹ A. Smolański, *Struktura zawodowa...*, s. 31.

³⁰ B. Ługowski, *op. cit.*, s. 169.

³¹ B. Ratuś, *op. cit.*, s. 194.

³² Częściowemu złagodzeniu problemu sprzyjała duża fluktuacja kadr. W latach 1924–1935 z szeregu nauczycieli odeszło 41 137 osób; A. Charszewski, *Ruch służbowy nauczycieli*, „Głos Nauczycielski”, 26 IX 1937.

48 podań wysłano do innych okręgów (nie wiadomo, z jakim skutkiem)³³. Powyższe dane wskazują, że problem bezrobocia wśród nauczycieli musiał być dokuczliwy. Dotykał wszystkich pedagogów, bez względu na narodowość i wyznanie. Mimo potencjalnie większych potrzeb szkolnictwa, szacowanych na ok. 30 tys. etatów, a wynikających z przepełnienia klas i niewypełniania obowiązku szkolnego przez część dzieci, brak funduszy w budżecie państwa nie pozwalał na zwiększenie zatrudnienia³⁴. Obronie „nauczycielskiego stanu” służyła prężna działalność zawodowych organizacji związkowych³⁵. Było ich blisko sto, a wśród najważniejszych warto wymienić Związek Nauczycielstwa Polskiego, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych oraz Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Jednym ze sposobów na podniesienie odsetka dzieci realizujących obowiązek szkolny było podniesienie liczby uczniów przypadających na jednego nauczyciela. I tak, w końcu lat 20. na jednego pedagoga przypadało średnio nieco poniżej 50 uczniów, a już w roku szkolnym 1934/1935 – 60,9 (choć ustalona norma wynosiła 45,3)³⁶. Obciążenie to należało do najwyższych w Europie³⁷. Wszelkie głosy krytyki istniejącego stanu rzeczy i postulaty zwiększenia liczby etatów rozbijały się o finansowe możliwości budżetu państwa³⁸. Warto też zwrócić uwagę na znaczące różnice pomiędzy szkołami w miastach (51,3) i placówkami wiejskimi (65,1). Duże zróżnicowanie było też pomiędzy poszczególnymi województwami – w województwie śląskim na jednego nauczyciela przypadało 44,5 uczniów, a w województwach poleskim i wołyńskim powyżej 70³⁹. Tak więc wzrost odsetka dzieci realizujących obowiązek szkolny, co niewątpliwie było korzystne dla społeczeństwa, odbywał się głównie kosztem nauczycieli, pogarszając ich warunki pracy.

³³ Z. Ruta, *Szkolnictwo powszechne w okręgu szkolnym krakowskim w latach 1918–1939*, Wrocław 1980, s. 181.

³⁴ B. Ratuś, *op. cit.*, s. 194.

³⁵ *Przestańmy milczeć*, „Przegląd Pedagogiczny” 45, 1926, nr 17, s. 457–459.

³⁶ M. Falski, *Niedobór stanowisk nauczycielskich w publicznym szkolnictwie powszechnym*, „Oświata i Wychowanie” 1936, z. 1, s. 32–35.

³⁷ W połowie lat 30. wyższe było jedynie w Grecji; W. Garbowska, *Powszechność nauczania w Polsce w latach 1932–1939*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 15, 1972, s. 144; zob. też L. Grochowski, *Szkola polska na tle europejskim 1918–1939*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 33, 1990, s. 219–244.

³⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Prezydium Rady Ministrów, sygn. 3A-15, Interpelacja p[osła] Andrzeja Zubrzyckiego do p[ana] ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie kreowania 4000 etatów nauczycielskich dla szkół powszechnych na rok szkolny 1938/39, 7 VII 1938 r., s. 70.

³⁹ Wszystkie dane odnoszą się do roku szkolnego 1933/1934; M. Falski, *Kwestie podstawowe...*, s. 53; szerzej zob. W. Garbowska, *op. cit.*, s. 143–144.

Równie ważnym czynnikiem wpływającym na komfort pracy i efektywność nauczycieli był stopień organizacyjny szkół. W polskim systemie oświatowym dominowały szkoły o niskim stopniu organizacji – jedno i dwuklasowe, w których zajęcia prowadzono równocześnie dla dwóch różnych grup uczniów. W roku szkolnym 1937/1938 na ogólną liczbę 27 235 szkół powszechnych tylko 4380 (16%) stanowiły placówki najwyżej zorganizowane. Spośród nich aż 93,6% znajdowało się w miastach⁴⁰. Wiele do zyczenia pozostawiał również stan budynków szkolnych. Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego borykano się z problemem nieodpowiednich warunków lokalowych. Już w 1919 r. wydano przepisy, na mocy których nadleśnictwa miały obowiązek sprzedawać drewno na budowę i remonty szkół z 25–50% zniżką, a opał na ogrzewanie izb szkolnych i mieszkań nauczycielskich – z 50% zniżką. Trzy lata później sejm uchwalił ustawę o budowie publicznych szkół powszechnych. Gminy obciążone zostały obowiązkiem wznoszenia budynków szkolnych oraz mieszkań dla nauczycieli. Od połowy lat 20. w ministerstwie można było nabyć (nawet korespondencyjnie i za stosunkowo niewielką opłatą) kompletną dokumentację techniczną szkół, sal gimnastycznych oraz domów dla nauczycieli. Dostępne były różne wersje obiektów w zależności od wielkości i stopnia organizacyjnego placówki. Doceniając starania państwa w zakresie poprawy warunków nauczania oraz znaczący postęp w odnawianiu istniejących i budowie nowych obiektów szkolnych (18 tys. nowych izb lekcyjnych w ciągu 20 lat⁴¹), trudno nie skonstatować, że infrastruktura szkolna ciągle pozostawiała wiele do zyczenia. Jeszcze pod koniec okresu międzywojennego znaczną część klas szkolnych stanowiły pomieszczenia wynajmowane od instytucji i osób prywatnych (na 73 tys. izb lekcyjnych aż 25,5 tys., czyli 35% stanowiły lokale wynajęte)⁴².

Oprócz Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego politykę kadrową realizowały kuratoria i inspektoraty szkolne. Nauczyciela stałego nie można było zasadniczo zwolnić ze służby bez jego zgody (wymagało to decyzji komisji dyscyplinarnej lub dwukrotnej niedostatecznej oceny pracy zawodowej). Natomiast dość łatwo można było zwolnić nauczyciela tymczasowego⁴³. Stosowaną w szczególnych przypadkach metodą usunięcia nauczyciela z zawodu było przeniesienie go w płatny „stan nieczynny”, a po pół roku skierowanie na emeryturę⁴⁴. Jako sankcje wobec nauczycieli stosowano

⁴⁰ *Nauczyciele w Polsce. Mały rocznik statystyczny...*, s. 323.

⁴¹ A. Smołański, *Stosunki służbowe...*, s. 105.

⁴² *Architektura i budownictwo szkolne PRL*, Warszawa 1976, s. 18.

⁴³ A. Smołański, *Stosunki służbowe...*, s. 16.

⁴⁴ *Idem, Osoba i zawód nauczyciela w polskiej myśli pedagogicznej do 1939 roku*, Wrocław 1983, s. 35–36.

częściej służbowe przeniesienie do innej placówki. W pragmatyce służbowej przewidywano pięć możliwych sposobów przeniesienia: na własną prośbę, ze względów organizacyjnych (co wymagało inicjatywy władz szkolnych), „dla dobra szkoły” (przeniesienia dokonywał minister), za zgodą nauczyciela oraz gdy nauczyciel wygrał konkurs ogłoszony w resorcie oświaty. Skala przenosin służbowych nauczycieli w skali całego kraju była w latach 30. znacząca. Na przykład w roku szkolnym 1936/1937 przeniesiono 8098 nauczycieli szkół powszechnych, czyli 12% ogółu zatrudnionych⁴⁵. Powody tych dyslokacji bywały bardzo zróżnicowane. Część z nich motywowana była przyczynami politycznymi. Dotyczyło to zarówno nauczycieli polskich, jak i wywodzących się z mniejszości narodowych⁴⁶. Bolączką zawodu stała się też rozbudowana administracja i sprawozdawczość szkolna⁴⁷.

Z racji zaliczenia do grona urzędników państwowych nauczyciela obowiązywało posłuszeństwo wobec władz zwierzchnich. Dlatego poważnym problemem (zwłaszcza w okresie rządów sanacyjnych) były żądania angażowania się pedagogów w popieranie władz. Zdarzało się, że nauczyciele niemogący się zgodzić na utratę „niepodległości duchowej” z powodów politycznych, religijnych lub narodowościowych ponosili określone konsekwencje. Sytuacja taka znajdowała odzwierciedlenie, w sposób nieco przejawiony, w ówczesnej publicystyce:

Ciągłe rugi i translokacje ze względów politycznych, zwalnianie nauczycieli w stan nieczynny stwarzają atmosferę, w której każdy z pracowników szkolnych wyczekuje, kiedy i jego cios dosięgnie. Nauczyciel albo wbrew sumieniu musi stać się pokornym sługą tych, którzy od niego żądają polityki w pewnym kierunku, albo pozostanie niepewnym dnia ani godziny. I jedno i drugie wytrąca go z równowagi i obniża wydajność jego pracy w szkole; to mało – robi go czynnikiem nerwowym, dezorganizującym tę szkołę. A przecież wszystkie te manipulacje, zwłaszcza emerytowanie, kosztują skarb państwa⁴⁸.

⁴⁵ B. Ratuś, *op. cit.*, s. 194.

⁴⁶ Interpelacja Marcellego Prószyńskiego do ministra WRiOP „w sprawie bezpodstawnych przeniesień i pensjonowań w szkolnictwie”, Sprawozdanie stenograficzne Sejmu II RP, 1. kadencja, 338. posiedzenie, 19 IX 1927 r., ł. 57; Interpelacja posłów Klubu Ukraińskiego, Sprawozdanie stenograficzne Sejmu II RP, 3. kadencja, 3. posiedzenie, 16 XII 1930 r., ł. 114. Zob. też H. Chałupczak, T. Browarek, *Szkolnictwo mniejszości narodowych w II Rzeczypospolitej*, w: *Katolicka a liberalna myśl wychowawcza w Polsce w okresie międzywojennym*, red. E. Walewander, Lublin 2000, s. 290.

⁴⁷ „Od powietrza, bezrobocia i administracji szkolnej zachowaj nas Panie. Szkoła musi się przed nią bronić, jak przed polipem, musi pędzić politykę na cztery wiatry, musi być wolna od [...] referentów, ekspedytów, odpisów, podpisów i całej kosztownej plagi administracyjnej”; *O autonomię szkolnictwa*, „Kurier Lwowski”, 9 IV 1926, s. 2.

⁴⁸ *W obliczu katastrofy szkolnej*, Wyd. Nauczycieli Demokratów, Warszawa 1932.

Dla nauczycielskiej grupy zawodowej ważną rolę odgrywała sprawa bytu materialnego. W wielu przypadkach, zwłaszcza na wsiach, a czasem i w małych miejscowościach, mieszkali oni w warunkach znacznie gorszych niż miejscowi – w wynajętych pomieszczeniach, często pozbawionych elementarnych wygód. Stąd nierzadko spotykaną chorobą w zawodzie była gruźlica. W wydawnictwie instruktażowym zawierającym formularze typowych pism urzędowych zamieszczono wzór pisma nauczyciela proszącego po 15 latach służby o przeniesienie na emeryturę z powodu utraty zdrowia. Jako powód wymienione zostało „zagrzybione mieszkanie nauczycielskie”⁴⁹. W ocenie stanu zdrowia nauczycieli przydatne mogą być badania Walentego Miklaszewskiego przeprowadzone w I połowie lat 20. Przytacza on informacje, że 22,8% zbadanych nauczycieli szkół powszechnych i 10% nauczycielek uczących w tego typu placówkach uważało się za słabych fizycznie, chorowitych i niemogących podołać w dostatecznej mierze swoim obowiązkom. Autor dane te uważał za zaniżone i w oparciu o dokumentację badań lekarskich oceniał, że w rzeczywistości aż 50% nauczycielek wykazywało te same dolegliwości co nauczyciele mężczyźni⁵⁰.

System wynagradzania i uposażenia nauczycieli określony został już w początkach niepodległości. W dekrete z grudnia 1918 r. o stabilizacji i wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych zastosowano jedno automatyczne przeszerogowanie co 12 lat, przyznano wszystkim pedagogom (stałym i tymczasowym) bezpłatne mieszkanie z opałem lub jego ekwiwalentem. Pracującym na wsi przysługiwały dwa morgi pola albo ich ekwiwalent w naturaliach lub gotówce (nauczyciele w miastach pobierali ekwiwalent pieniężny). Pobory wypłacano z góry w ratach miesięcznych⁵¹. W latach 1918–1923, gdy szczególnie dotkliwie było zjawisko inflacji, nauczyciele otrzymywali tzw. dodatki drożyzniane. Nowa ustawa z 1923 r. określiła 16 grup uposażenia urzędników państwowych (kilka lat później zmniejszono ich liczbę do 12). Rozpiętość pensji była znaczna. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 1933 r. pierwsza grupa zarezerwowana była dla premiera (3 tys. zł), a XII – najniższa – wynosiła 100 zł. Uposażenie nauczycieli kształtowało się między V a XI grupą⁵². Przysługiwały im też dodatkowe przywileje: refundacja opłaty za edukację dziecka

⁴⁹ W. Lewicki, Z. Zaklika, *Kancelaria szkolna*, Lwów 1923, s. 163; A. Smołański, *Wizje nauczyciela w polskiej myśli pedagogicznej do 1939 roku*, Opole 1997, s. 87.

⁵⁰ W. Miklaszewski, *Nauczycielstwo szkół powszechnych ze stanowiska higieny społecznej*, Warszawa 1924, s. 67–68.

⁵¹ Dz. Urz. MWRiOP 1919, nr 1, poz. 2.

⁵² Dz.U. RP 1933, nr 102, poz. 781; przedruk: Dz. Urz. MWRiOP 1934, nr 1, poz. 3; zob. też A. Smołański, *Struktura zawodowa...*, s. 30–31; *idem*, *Uposażenie nauczycieli w Polsce. Zarys historyczny do 1939 r.*, Opole 1990.

w szkole prywatnej (jeśli nie mogło zostać umieszczone w szkole państwowej), opieka lekarska, ulgi w przejazdach państwowymi środkami komunikacji czy bezprocentowe zaliczki na pobory. Antoni Smołański, zajmujący się od wielu lat badaniami pedeutologicznymi, oceniał, że „nauczyciele zarabiali (zwłaszcza od 1933 roku) stosunkowo nieźle i było ich stać na dopłatę do gminnych ekwiwalentów, a nawet na budowanie własnych domów”, a „nauczycielskie emerytury były raczej dostatnie”⁵³. Wymowne są też przytaczane przez niego wyliczenia: „gdyby małżeństwo nauczycielskie pracujące na wsi odkładało jedną swoją pensję na budowę domku, to w ciągu jednego roku mogłoby uskładać na taki wiejski domek”⁵⁴.

Pewną słabością zawodu nauczycielskiego był natomiast fakt, że stwarzał on niewielkie perspektywy awansu. Stosunkowo nieliczne jednostki uzyskiwały stanowiska kierownicze czy dyrektorskie. Równie sporadyczne były przypadki kontynuowania kariery w administracji oświatowej. Niektórzy zmieniali miejsce pracy, przenosząc się do lepszej szkoły, zazwyczaj placówki o wyższym stopniu organizacyjnym. Ogół nauczycieli, poza ustawowym przejściem do wyższych grup uposażenia, od początku swojej pracy zawodowej aż do emerytury pozostawał na tym samym szczeblu drabiny społecznej⁵⁵.

W stosunku do okresu zaborowego w Polsce międzywojennej wyraźnie poprawiło się bezpieczeństwo socjalne kadry nauczającej. Ustawa emerytalna z 1923 r. objęła wszystkich funkcjonariuszy państwowych (w tym nauczycieli). Prawo do przejścia na emeryturę przysługiwało im już po 15 latach pracy. Otrzymywali wówczas 40% ostatniego uposażenia. Za każdy następny rok pracy wymiar ten wzrastał o 3%. Tak więc pełną emeryturę (100% uposażenia) uzyskać można było po 35 latach pracy⁵⁶. Decyzję o przejściu w stan spoczynku nauczyciel mógł podjąć sam. Przeniesienie na emeryturę bez zgody zainteresowanego było możliwe, gdy nauczyciel stał się niezdolny do normalnej pracy z powodów zdrowotnych, jeśli przekroczył 60. rok życia i nabył uprawnienia emerytalne, gdy przebywał w stanie nieczynnym ponad pół roku i nie został powołany do dalszej służby oraz na mocy orzeczenia komisji

⁵³ A. Smołański, *Warunki służbowe...*, s. 97–98. Generalnie jednak ocenia się, że nauczycielskie pensje do wysokich nie należały. Józef Chałasiński, przytaczając przykład Stanów Zjednoczonych, zauważał, że nie była to wyłącznie polska specyfika; *idem, Zawód nauczycielski*, w: *Encyklopedia wychowania*, t. 3, red. S. Lempicki, Warszawa 1937–1938, s. 300.

⁵⁴ A. Smołański, *Uposażenie nauczycieli...*, s. 101.

⁵⁵ B. Suchodolski, *Polityka kulturalno-oświatowa w Polsce współczesnej*, Warszawa 1937, s. 108–109, 114.

⁵⁶ *Przepisy o zaopatrzeniu emerytalnym nauczycieli oraz funkcjonariuszów państwowych*, zest. S. Marszałek, Warszawa 1931.

dyscyplinarnej. Natomiast renta inwalidzka przysługiwała po pięciu latach nieprzerwanej pracy⁵⁷.

Z punktu widzenia pozycji zawodowej nie miały większego znaczenia różnice etniczne. W szkolnictwie zatrudniona była spora grupa nauczycieli niepolskiej narodowości, uczących nie tylko w szkołach mniejszościowych, ale również w polskich (głównie państwowych). I tak, w ministerialnym opracowaniu: *W sprawie uwzględnienia potrzeb ludności ruskiej (ukraińskiej) w dziedzinie szkolnictwa powszechnego z maja 1929 r.* podawano, że w publicznych szkołach powszechnych zatrudnionych było w całym kraju 4975 nauczycieli narodowości ukraińskiej⁵⁸. Jednak przez całe dwudziestolecie międzywojenne przedstawiciele mniejszości narodowych zarzucali władzom oświatowym dyskryminującą politykę kadrową. Uważali też, że w szkołach, do których chodzą dzieci mniejszości, powinien uczyć wyłącznie nauczyciel tej narodowości. Ich główne pretensje wobec lokalnych i centralnych władz oświatowych dotyczyły nie tylko mianowania zbyt małej liczby nauczycieli ukraińskich czy niemieckich, ale i częstego służbowego przenoszenia już zatrudnionych do innych szkół lub nawet w inne rejony kraju oraz niechętnego przyjmowania do pracy w tej samej lub sąsiednich miejscowościach małżeństw nauczycielskich, co skutkowało niekiedy wymuszonym odejściem z zawodu jednego z małżonków. W lepszej sytuacji znajdowali się nauczyciele niemieccy, których chroniła autonomia województwa śląskiego. Natomiast kilkuset pedagogów ukraińskich (w niektórych wyliczeniach mowa o tysiącu osób) uczyło poza obszarem zamieszkiwanym przez tę mniejszość. Posłowie Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej postulowali, aby wszystkich pedagogów ukraińskich pracujących na terenie byłego Królestwa Polskiego i w Wielkopolsce przenieść z powrotem do Galicji⁵⁹. W sumie w latach 30. było 9217 (9,3%) nauczycieli posługujących się w szkole niepolskim językiem nauczania⁶⁰.

⁵⁷ A. Smolański, *Stosunki służbowe...*, s. 70–71.

⁵⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 2252, k. 6.

⁵⁹ Interpelacja p[osła] [Dymitra] Wętykanowicza z Klubu Ukraińskiego do p[ana] ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie nieuwzględnienia próśb o przeniesienie w drodze konkursu nauczycieli narodowości ukraińskiej z kuratoriów zachodnich do szkół na terenie Okręgu Szkolnego Lwowskiego. Sprawozdanie stenograficzne Sejmu II RP, 2. kadencja, 6. Posiedzenie, 31 III 1928 r., ł. 55–56.

⁶⁰ *Nauczyciele w liczbach...*, s. 62, tabl. XVIII. W połowie lat 20. do prywatnych szkół żydowskich uczęszczało blisko 50 tys. uczniów, a ponadto ok. 100 tys. dzieci uczęszczało do chederów i talmud-tor. Nie jest znana bliżej liczba nauczycieli uczących w tych szkołach, ale niewątpliwie musiała być znaczna. Stanisław Mauersberg obliczał, że w roku szkolnym 1930/1931 istniało 4226 szkół powszechnych, w których występował język jakiejś mniejszości, uczyli w tych szkołach

Osobnym zagadnieniem pozostaje kwestia stosunku tych nauczycieli do państwa polskiego, ich wkład w rozwój kulturalny własnej narodowości czy działania emancypacyjne⁶¹.

Próba oceny pozycji społecznej pedagogów i rangi zawodu nauczycielskiego jest dość trudna. Wynika to z wewnętrznego zróżnicowania tej grupy (stopień wykształcenia i sytuacja materialna), a także różnych postaw etycznych, społecznych i politycznych⁶². Na atrakcyjność zawodu wpływ miały niewątpliwie stała pensja i stabilizacja zatrudnienia. Dla wielu objęcie funkcji nauczyciela stanowiło symbol społecznego awansu, mimo że pedagog pracujący w szkole powszechnej zajmował niezbyt wysokie miejsce w lokalnej hierarchii. Szczególnie trudna była sytuacja nauczyciela wiejskiego. Często był on jedynym przedstawicielem władzy państwowej, a nie zawsze znajdował zrozumienie dla swoich poczynań⁶³. Mimo to wielu nauczycieli wykonywało swój zawód z pasją, nie tylko przekazując wiedzę, lecz także dbając o patriotyczne wychowanie młodego pokolenia⁶⁴. Angażowali się też w pozaszkolną działalność popularyzatorską i oświatową, uczestniczyli w pracach organizacji społecznych i instytucji kulturalnych⁶⁵. W opinii publicznej szczególnie prestiżem cieszyli

głównie nauczyciele narodowości niepolskich; *idem*, *Szkolnictwo dla mniejszości narodowych*, w: *Historia wychowania: wiek XX*, red. J. Miąso, Warszawa 1980, s. 129–139.

⁶¹ K. Sanojca, *Problem lojalności nauczycieli-Ukraińców wobec państwa polskiego w okresie międzywojennym*, w: *Edukacja, państwo, naród w Europie Środkowej i Wschodniej XIX i XX w.*, red. A. Bilewicz, R. Gładkiewicz, S. Walasek, Wrocław 2002, s. 335–341.

⁶² T. Jaroszuk, *Świat w szkole. Twórczość wspomnieniowa nauczycieli Polski Odrodzonej (1918–1939)*, Olsztyn 2005; R. Stankiewicz, *Nauczyciel w czasach II Rzeczypospolitej*, w: *Nauczyciel – opiekun – wychowawca (tradycje, teraźniejszość, nowe wyzwania)*, red. R. Stankiewicz, Poznań–Zielona Góra 2002, s. 13–84.

⁶³ Jak pisał Józef Chałasiński: „wpływ nauczyciela na społeczność wiejską bywa ograniczony wtedy, gdy usiłuje on zaszczepiać wsi kulturę szlachecko-inteligencką podając ją jako kulturę całego narodu. Ale gdy nauczyciel jest związany duchowo z wsią, może on pomóc młodzieży wiejskiej w asymilowaniu tej kultury do potrzeb i aspiracji wsi. Idzie jednak nie o to, by nauczyciel pracował »dla ludu«, lecz by stał się doradcą wsi w jej samodzielnym rozwoju”; *idem*, *Młode pokolenie chłopów. O chłopską szkołę*, t. 4, Warszawa 1938, s. 79–80.

⁶⁴ *Osobowość nauczyciela. Rozprawy J.W. Dawida, Z. Mysłakowskiego, S. Szumana, M. Kreutzta, S. Baleya*, oprac. W. Okoń, Warszawa 1959; W. Leżańska, *Powinności dydaktyczne nauczyciela szkoły średniej ogólnokształcącej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Acta Universitatis Wratislaviensis, 1736, Prace Pedagogiczne, 107, 1995, s. 175–190.

⁶⁵ U. Cynalewska, *Miejsce nauczycieli w strukturze społecznej ludności małomiasteczkowej Wielkopolski w dwudziestoleciu 1918–1939*, w: *Miasteczka polskie w XIX–XX wieku. Z dziejów formowania się społeczności*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce 1992 s. 249–264; J. Doroszewski, *Aktywność społeczna, oświatowa i kulturalna nauczycieli szkół pedagogicznych na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1997, nr 3–4, s. 115–134; M. Iwanicki, *Spoleczna działalność pozaszkolna nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918–1939*, Olsztyn 1984; S. Lempicki, *Nauczycielstwo a Polskie Towarzystwo Historyczne*,

się pedagodzy uczący w gimnazjach, kształcący przyszłą elitę intelektualną⁶⁶. Wynikał on z wysokiego poziomu wiedzy merytorycznej (w czym niewątpliwie sprzyjały wysokie wymagania stawiane podczas egzaminu nauczycielskiego) oraz znajomości aktualnych trendów dydaktycznych. Wśród kadry nauczającej w gimnazjach widoczna była szybka recepcja europejskiej i amerykańskiej myśli pedagogicznej. Profesorowie gimnazjów byli autorami wielu podręczników szkolnych, niektórzy z nich łączyli dydaktykę z pracą naukową na uczelniach wyższych. Wielu ówczesnych pedagogów utrwalonych zostało we wdzięcznej pamięci uczniów:

Te lata szkolne będą kiedyś należeć do najszcześniejszych. Zwracam się teraz mym wspomnieniem po latach do Was, nasi drodzy Profesorowie-wychowawcy! Ileż wdzięczności czuję dla Waszej pełnej poświęcenia pracy. Trzeba było przejść przez całe życie, aby wartość Waszego oddania nam i pracy nad nami ocenić i docenić [...]. I dzisiaj dopiero dziękuję Wam za trud zaszczepienia w nas głodu wiedzy i prawdy. Wyście zawsze świecili nam przykładem sumienności, obowiązkowości, punktualności i przede wszystkim uczciwości⁶⁷.

Określenie „przedwojenny nauczyciel” przez długie lata funkcjonowało w okresie Polski Ludowej jako synonim profesjonalizmu i wysokich kwalifikacji etycznych. Aktualna pozostawała równocześnie, wyrażona jeszcze w połowie lat 20. przez Lucjana Zarzeckiego opinia, że „od wieków ogół zwykł szanować swych nauczycieli, od wieków też nie troszczy się o ich byt doczesny”⁶⁸.

Lwów 1938 (Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego 42, 1938, nr 1, nadb. s. 1–19); S. Michalski, *Praca naukowo-badawcza nauczycieli w Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 1994; E. Witkowska-Urban, *Nauczyciele szkół średnich ogólnokształcących jako współtwórcy nauki i kultury polskiej oraz reformatorzy oświaty (1918–1939)*, w: *Rola nauczycieli łódzkich w tworzeniu dziedzictwa kulturowego Łodzi*, red. S. Gala, Łódź 1998, s. 109–121.

⁶⁶ Pozycję społeczną absolwentów szkół średnich i ich przynależność do lokalnej, naukowej i narodowej elity syntetycznie ujął Bolesław Prus w swoich *Kronikach*, pisząc, że „gimnazja nie istnieją dla ogółu, lecz dla wyjątków”; *Szkoła i nauczyciel w polskiej beletrystyce pozytywizmu, Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego. Materiały pomocnicze do kształcenia historii wychowania*, red. T. Jajmużna, Łódź 2002, s. 37.

⁶⁷ H. Olszewska-Pazrzyzna, *Mój lwowski mikrokosmos*, cz. 1: *Dom i szkoła*, „Rocznik Lwowski” 1992, s. 176; zob. też S. Mauersberg, *Szkoła i nauczyciel Drugiej Rzeczypospolitej w literaturze pięknej i pamiętnikarskiej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 34, 1991, s. 125–174.

⁶⁸ L. Zarzecki, *Nauczyciel i... nauczyciel*, w: *idem, Wychowanie narodowe. Studia i szkice*, Warszawa 1926, s. 174; zob. też A. Smołański, *Wizje nauczyciela...*, s. 26, 86; W. Lewicki, Z. Zaklika, *Inspektor szkolny i nauczyciel. Ich stosunek wzajemny do siebie i społeczeństwa*, Lwów 1922, s. 18.